Nr. 32. Zakopane, dnia 9. sierpnia 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego".

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10** kor., z przesyłką **12** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.50** kor., z przesyłką **3** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 10, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska"**, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 2 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

Zabawy. Koncert »Harmonii« krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. »Czytelnia Zakopiańska«, »Polanka« przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KAIN

Wyszła mi z boru — w złocie warkoczy
z twarzą indyjskiej Bogarodzicy —
w błękitnych iskrach — w srebrnej przeźroczy —
nadksiężycowej wieszczka świątnicy.
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
ach, — i zabrzęczał łańcuch mej ciemnicy.

Jak róża czarna w łonie Arymana,
jak wulkan krwawe gdy rozewrze usta,
tak we mnie otchłań — gwiazdami przetkana
leciała w państwo słoneczne Ormusta.
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
ach, i zabrzęczał łańcuch mej ciemnicy.

Nie wzbraniał mi jej smok — żelazna wieża —
zdradny labirynt, ni królewskie ramię —
miłość zwycięży wszystko — wszystko złamie —
lecz cóż — gdy kocha pasterza?

Więc Śmierć przyzwałem — i Śmierć odtąd żyje —
i wszechświat cały grobowcem przywarła —
— — — czuję mdły powiew — —
— — w oczeretach gnije — —
z tęsknoty — u nóg mych — umarła.

Na pustej trzcinie rozpiąłem jej włos —
nad śniącą rzeką schyliły się drzewa —
wiatr cicho płacze — ptak mogilny śpiewa —
to los mój — los!...
głębiny tajne pruć —
milczenia głuche mącić —
jako stracona łódź
od brzegu się odtrącić —
mieć gwiazdy — gwiazdy rzucić —
i tylko piosnkę nucić —
to los mój — los!...

Zakopane, w sierpniu 1900 r.

T. Miciński.

WIEC
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

Sprawozdanie z wiecu Członków Tow. Tatrz., odbytego d. 4 b. m. w Zakopanem, zacząć musimy od... pogody. Odegrała ona bardzo ważną rolę, wpływając decydująco na charakter uchwał wiecowych. Pogoda dnia tego była jakby wymarzoną dla spacerów i wycieczek — słoneczna a nieupalna, z deli-

katnym a rzeźwiącym powiewem południowo-zachodniego wiatru. Na wiec stawiła się więc szczupła tylko garstka członków, około 70 osób i to przeważnie takich, którzy albo nigdy w góry nie chodzili, albo dawno już chodzić tam przestali.

Wiec zagaił wiceprezes Towarzystwa dr. Ponikło i został też wybrany na przewodniczącego Zebraniu.

Zaproponowany przez przewodniczącego porządek dzienny obrad, obejmujący: 1) sprawę rozporządzenia gruntem po spalonym Dworcu Tatrzańskim (czy budować nowy Dworzec, czy nie), 2) sprawę nowego schroniska (hotelu) przy Morskiem Oku, 3) życzenia co do ścieżek górskich i 4) wnioski i życzenia pod jakimkolwiek względem — przyjęto i niezwłocznie przystąpiono do dyskusyi nad pierwszym punktem.

Przeciwnicy budowy Dworca dowodzili, co już tylokrotnie było powtarzanem, że Towarzystwo jako Tatrzańskie, a nie Zakopiańskie, obowiązki swoje, zadania i cele w Tatrach ma, a nie w Zakopanem, że ułatwiając dostęp do Tatr, badając je, stworzy w tych górach polskich siłę, która przyciągać będzie przybyszów z wszystkich ziem Polski, łączyć ich będzie i jednoczyć (p. Szymański). Wstyd dla nas wielki, że nasze Tatry tak strasznie jeszcze zaniedbane są i opuszczone, ale te same Tatry po węgierskiej stronie mnogością udogodnień i cywilizacyjnych urządzeń tak wymownie świadczą o umiłowaniu tych gór pięknych, o którem my, niestety, tylko mówić umiemy. Wstyd, że taki cudowny zakątek jak Morskie Oko nie ma dotąd po ludzku wyglądającego schroniska. My jednak wolimy mieć kasyno w Zakopanem, przy Morskiem Oku niech nas Węgrzy wyręczą (p. Markiewicz). Nie kasyno, ale Morskie Oko stanowi atrakcyę. Zwrócenie wszystkich sił w góry dopiero przyniesie istotną korzyść Tow. (p. Hopcas). Kasyno w Zakopanem będzie tylko ciężarem dla Towarzystwa, pochłaniającym nieprodukcyjnie jego siły. Na wybudowanie należytego Dworca Towarzystwu brak środków. Każdy grosz zużytkowany być winien w górach. Na gruncie Towarzystwa można postawić Muzeum Tatrzańskie i to tylko, co dla Towarzystwa niezbędne, a więc biuro i czytelnię (p. W. Eljasz). Ale i to nie potrzebne, czytelni nie brak w Zakopanem, łączyć się i jednoczyć można nie koniecznie pod egidą Towarzystwa, które nie ma pieniędzy na spełnienie jedynie właściwych swoich zadań udostępnienia Tatr i naukowego ich badania (dr. Z. Kramsztyk). Tworzenie punktu zbornego w Zakopanem to nie zadanie Tow. Tatrzańskiego, ale Klimatyki, ona niech stawia kurhauz, jej kraj zapewne pomoże, Towarzystwu zaś nie udzieli pomocy na budowanie hoteli i restauracyi, bo to do Tow. nie należy. Posiadanych 20 tysięcy nie wystarczy na wybudowanie kasyna, a jeśli się dopożyczy, co wątpliwe, i cały kapitał włoży w kasyno, to nie pozostanie nic na roboty w Tatrach (prof. Pawlikowski).

Zwolennicy zaś odbudowania Dworca twierdzili, że tylko kasyno może zjednywać nowych członków Tow. i łączyć ich, a brak kasyna zniechęcać będzie i odstręczać (p. Strzembosz). Grunt sprzedany może przejść w obce ręce, a to będzie szkodą dla Zakopanego (p. Kapp). Pozbycie się gruntu będzie znaczną stratą materyalną dla Tow. Kasyno z hotelem i restauracyą wobec napływu gości będzie ważnem udogodnieniem dla członków. Wybudować takie kasyno może towarzystwo udziałowe, stworzone przez Tow. Tatrz. (p. Czypicki). Góry dobre są tylko dla gimnastyki nóg, dla moralnego wpływu niezbędnem jest kasyno (p. Ciechomski).

Ostatecznie, przy zarządzonem głosowaniu za odbudowaniem Dworca oświadczyło się 36 głosów, przeciwko budowie 31. Wobec takiego stanowiska wiecu uchwalenie wniosku p. Hopcasa, wyrażającego życzenie, aby Wydział zajął się przedewszystkiem budową schroniska przy Morskiem Oku, powziętem zostało jak gdyby tylko przez ustępstwo dla niepożądanej konieczności. Walczono bowiem usilnie o usunięcie z tego wniosku wyrazu — *przedewszystkiem* i uchwalono usunąć znajdujący się we wniosku warunek, iż budowa schroniska ma być przedsięwziętą z pomocą posiadanych obecnie przez Tow funduszów. Jest to zresztą zupełnie konsekwentne. Jeśli się bowiem chce zaprządz Towarzystwo do budowania w Zakopanem czegoś takiego, co ma być jednocześnie i kasynem wyłącznie dla członków Tow. i kurhauzem, stanowiącym atrakcyę dla ogółu gości zakopiańskich i zapewniającym wskutek tego zyski dla Tow., to nie można pozwolić na topienie gotowych pieniędzy gdzieś po dziurach tatrzańskich. Pieniądze bowiem będą potrzebne dla stworzenia tego czegoś, co ma należeć do Towarzystwa Tatrzańskiego, a jednocześnie być własnością towarzystwa udziałowego, być dostępnem tylko dla członków i tem jednać zwolenników Tow., a równocześnie ma także ciągnąć zyski i z nieczłonków. Bo do tego właściwie zmierza dyrektywa uchwalona przez wiec w sprawie gruntu pokasynowego. Jeśli bowiem Wydział utworzy towarzystwo udziałowe, to będzie ono instytucyą odrębną, która chcąc budować, musi grunt pod budowę kupić od Towarzystwa. Tymczasem gruntu tego sprzedawać nie

wolno, jak twierdzi wiecowa większość, bo to strata dla Towarzystwa. A więc może owo utworzone przez Wydział towarzystwo udziałowe budować będzie na cudzym gruncie? Należy wątpić, czy się tacy naiwni udziałowcy znajdą. Jak wiemy, u nas towarzystwa udziałowe nie rodzą się tak łatwo. Na taki niewątpliwie korzystny interes, jak sanatoryum w Zakopanem, brak jeszcze sporo pieniędzy. Przypuśćmy, że Wydział Tow. Tatrz. będzie szczęśliwszym, że na jego kiwnięcie palcem zbiegnie się pół miliona koron kapitału i to wyłącznie swojego. Ten kapitał jednak zechce mieć swój własny grunt i rządzić się po swojemu, kurhauz więc jego siłą wzniesiony nie będzie miał nic wspólnego z Tow. Tatrz. i stanie się to, czego właśnie chcą przeciwnicy odbudowywania Dworca: grunt pokasynowy zostanie sprzedanym towarzystwu, wznoszącemu na tym gruncie kurhauz. Nie przypuszczamy bowiem, żeby wnioskodawcy sądzili, iż Wydział potrafi zorganizować towarzystwo udziałowe, które ufunduje Tow. Tatrz. kasyno, zadawalniając się dywidendą moralną. Trzeba być bowiem nieopatrznym optymistą, żeby marzyć, że perspektywa dzierżawy restauracyi i hotelu i wynajmowania sali na zabawy filantropijne skusi kapitały. Ostatecznie więc cóż pozostanie? Tworzenie przez Wydział towarzystwa udziałowego, które wybuduje kurhauz, jest niedopuszczalnem, bo w takim razie grunt musi być sprzedanym, czego nie chcą zwolennicy Dworca i kurhauz nie będzie kasynem, którego znowu chcą ci zwolennicy, widząc w nim jedyne dla Towarzystwa zbawienie. Zorganizowanie towarzystwa udziałowego dla wybudowania kasyna z hotelem i restauracyą jest marzeniem, które się nigdy nie urzeczywistni, bo przedsięwzięcie takie wymaga zbyt wielkich kapitałów, żeby się je udało zebrać na udziały oparte na moralnej dywidendzie. Innej zaś dywidendy przewidywać nie można. Zakopane długo jeszcze istnieć będzie głównie letnim sezonem, a sześć tygodni czy nawet trzy miesiące tego sezonu nie da dzierżawcy zysków, wystarczających na utrzymanie hotelu i restauracyi, owarunkowane konkurencyą prywatnych przedsiębiorców i na opłacenie procentów i dywidendy panom akcyonaryuszom. Zimowy sezon, wobec znanych dążeń dr. Chramca i podległej mu Rady gminnej, zmierzających do wypędzenia chorych z Zakopanego (patrz Nr. 348 «Słowa Polskiego» z r. b.), dla wrażliwego kapitału, przy obliczaniu zysków nie będzie miał znaczenia.

Pozostaje trzeci projekt, żeby Towarzystwo z własnych funduszów, na własnym gruncie i na własne tylko potrzeby wybudowało skromny domek. Przypuśćmy, że domek ten będzie tak skromny, iż z całkowitem urządzeniem stanie sobie kosztem kilkudziesięciu tysięcy koron. Będzie to zapewne wygoda wielka i może przyciągnie ona rocznie o pięciu, a może nawet o piętnastu więcej nowych członków, niżby ich się zapisało i bez tej wygody, to jednak czy się opłaci. Wszak utrzymanie takiego skromnego domku i amortyzacya wyłożonego nań kapitału napewno przewyższy znacznie najśmielej nawet przewidywane korzyści. Czyż więc wolno Towarzystwu *Tatrzańskiemu*, które ma tak szerokie zadania w *Tatrach*, a których nawet setnej części nie wykonało, pozwalać sobie na tak kosztowne wygody w *Zakopanem*?

Budowanie domów na zebrania towarzyskie dla członków, to tylko jeden ze środków zmierzających do osiągnięcia głównego celu: «zachęcania do zwiedzania Tatr i ułatwiania przystępu do nich» i przytem przyznać trzeba jeden z najmniej skutecznych środków. Najwspanialszy bal wydany dla członków we własnem kasynie w Zakopanem nie zastąpi braku schroniska przy Morskiem Oku. Schronisko to z pewnością więcej zachęci do zwiedzania Tatr, niż bilard w kasynie zakopiańskim. I można być prawie pewnym, że istotna większość członków Towarzystwa Tatrzańskiego chce widzieć Wydział zajęty pracą w Tatrach, a nie tworzeniem udziałowych towarzystw dla budowania hoteli w Zakopanem. Większość pięciu głosów, jakie uzyskał na wiecu wniosek wskazujący odbudowanie Dworca nie jest miarodajną. Więcej jest takich, którzy pojmując doniosłe znaczenie Tatr, znają je i kochają i dla tych milszym i droższym jest szczyt skalisty, pożądańszym wypoczynek w schronisku u stóp tego szczytu, niż lśniąca posadzka kasynowej sali i ci nie przestaną wołać do Wydziału: «W góry, w góry miły bracie!»

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wizyta. Lekarze i przyrodnicy, biorący udział w krakowskim zjeździe, wyjechawszy na wycieczkę do uzdrowisk krajowych, przybyli do Zakopanego w liczbie około 50 osób 30-go z. m. późną już nocą, bo około godz. 12-tej, wózkami ze Szczawnicy. Przy wjeździe do Zakopanego oświetlonym pochodniami oczekiwał gości miejscowy komitet, urządzający przyjęcie. Po krótkiem powitaniu strudzeni przybysze rozwiezieni zostali do przygotowanych dla nich mieszkań. Zaznaczyć należy, że gościna ofiarowaną została

przez właścicieli i właścicielki pensyonatów bezinteresownie. Następnego dnia rano wyruszono na drogę Kościeliską do budującego się wielkiego sanatoryum. Na placu budowy w wystawionym *ad hoc* szalasie przyjął gości śniadaniem twórca sanatoryum dr. Dluski. Po powrocie obiad wydany przez Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego. W przybranej świerkami salce oddziału szkoły zawodowej zasiadło do wspólnego stołu około 60 osób. Toasty rozpoczął wiceprezes Towarzystwa Tatrz. Dr. Ponikło, witając u progu Tatr serdecznemi słowy pożądanych gości. W imieniu Towarzystwa zapraszał, aby szli zwiedzić ten górski świat czarowny i zbadać jego wpływ ożywczy, krzepiący ciało i ducha. Odpowiedział mówcy dr. Rychliński, podnosząc działalność Towarzystwa Tatrzańskiego, otwierającą wrota do tej krainy cudów i czyniącą dostępnym jej wpływ dobroczynny, wzniósł więc zdrowie czcigodnego kierownika Wydziału Tow., Dr. Ponikły. Przemawiali potem Marszałek powiatu p. Uznański, przytaczając wspomnienia swoje, w których Tatry wiążą się z imionami przyrodników i lekarzy takich, jak Nowicki, Chałubiński i inni. Dr. Korybut-Daszkiewicz dziękował za przyjęcie miłe dźwięczącą w niem nutą jedności. Dr. Garliński pił zdrowie Marszałka, Dr. Wodniecki zdrowie gospodarzy, Dr. Galant zdrowie długoletniego sekretarza Wydziału p. Świerza.

Drugiego dnia pobytu zwiedzano zakład i fabryki w Kuźnicach, sanatoryum Dr. Hawranka, szpital klimatyczny, ofiarując zebrane doraźnie na jego korzyść 800 koron, kościół, gdzie kaplica św. Jana Chrzciciela i ołtarze w stylu zakopiańskim podobały się szczególnie, budząc powszechny zachwyt, ochronkę przy kościele, gdzie dzieci uczciły gości zbiorowym śpiewem, szkołę zawodową, zakład Dr. Chwistka i zakład Dr. Chramca, który przyjął zwiedzających obiadem. Wieczorem w willi «Adasiówce» odbył się raut, urządzony przez sekcyę zakop. Tow. lekarzy galic.

Następnego dnia jedni powracali już do domów, inni pozostali jeszcze w Zakopanem, aby korzystając ze sprzyjającej pogody zwiedzić Tatry.

Wiec gości ma być zwołany na 18-go b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie z działalności Komisyi klimatycznej, 3) wybór delegata gości do Komisyi klim. i 4) wnioski i interpelacye. W sprawozdaniu, które złoży p. komisarz, jako prezes Komisyi klimatycznej, przedstawionym zostanie projekt reformy taksy klimatycznej. Jak już pisaliśmy, proponowany przez Komisyę projekt reformy taksy, wprowadzający tylko opodatkowanie sześciu dni dzisiaj wolnych od taksy, nie czyni zadość istotnej potrzebie. Reforma taksy powinna się przedewszystkiem opierać na zasadzie bezwzględnej proporcyonalności opłaty do czasu pobytu gościa w Zakopanem. Jeśli wiec stanowczo stanie w tej sprawie po stronie tej jedynie tutaj słusznej zasady, to wobec znanej dobrej woli dzisiejszego Prezesa Komisyi można mieć nadzieję, że zasada ta jak najszerzej zostanie w projekcie uwzględnioną.

Na wiecu członków Tow. Tatrz., oprócz uchwał, omówionych w oddzielnym artykule, zostały także powzięte następujące jeszcze rezolucye: Wiec wyraża życzenie: 1) aby ucząca się młodzież korzystała we wszelkich instytucyach Tow. Tatrz. z praw przysługujących członkom Tow., bez obowiązku należenia 2) aby przeprowadzoną została zmiana statutu ustanawiając, iż Walne zebranie wybiera ogólnie 18 członków Wydziału, a Wydział dopiero z pośród siebie wybierze prezesa i wiceprezesów, 3) aby zwyczajne Walne zebrania odbywały się dwa razy do roku w pierwszą niedzielę miesiąca lutego w Krakowie i w pierwszą niedzielę sierpnia w Zakopanem, 4) aby zwiększyć decydujący komplet Walnych zebrań, 5) aby utworzyć w Zakopanem stały organ Wydziału Tow., któryby wykonywał zlecenia Wydziału, czuwał nad schroniskami, projektował inwestycye w Tatrach, przeprowadzał uchwalone przez Wydział roboty i czuwał nad instytucyą przewodników i 6) aby Wydział Tow. Tatrz. udał się z prośbą do Wydziału Krajowego o przyspieszenie ukończenia budowy drogi do Morskiego Oka.

Ze spraw wewnętrznych Tow. Dr. Kramsztyk z Warszawy postawił wniosek, ażeby Wydział Tow. stosował energiczniej końcowy ustęp § 15 statutu, a mianowicie, by członkowie Wydziału, którzy bez należytego usprawiedliwienia opuszczą trzy posiedzenia z rzędu, tem samem tracili mandat.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Komisya dróg w Tatrach wykonała w ostatnich tygodniach następujące roboty i poprawki w górach: 1) Na Kozim Wierchu w «Kominku» dano nowe klamry. 2) Zwalone przez lawinę schronisko pod Miedzianem przeniesiono w inne miejsce bezpieczne i odbudowano. 3) Ścieżkę z przełęczy Miedzianego do Pięciu Stawów polskich naprawiono. 4) Na Skibówce (na końcu Kościeliskiej) przy wyjściu ścieżki od drogi jezdnej «Za Bramkę» dano słup z tablicą i wyznaczono ścieżkę stąd aż do wejścia do dolinki białą farbą. 5) Drogę z Kasprusia do doliny Białego wyznaczono tablicami i białą farbą. 6) Drogę do dolinki «Ku Dziurze» od drogi pod Reglami aż do groty wyznaczono biało-czerwoną farbą. 7) Wyznaczono farbą czerwono-żółtą

drogę od starego kościoła na Gubałówkę. 8) Zbudowano altanę na przełęczy «Czerwonej» za Sarnią Skałą, a całą ścieżkę «Za Reglami» od Kalatówek do Strążysk wyznaczono farbą biało-czerwoną. Na drodze tej uzupełniono liczbę ławek tak, iż jest ich obecnie 27.

Zabawy. Trzecia niedzielna zabawa w «Czytelni Zakopiańskiej» udała się znowu wyśmienicie pod każdym względem. Doborowe towarzystwo, barwny wieniec pań uwity z hożych warszawianek, uroczych ukrainek i litwinek, miłych i uprzejmych «galicyanek», młodzież do tańca ochocza, dobra muzyka, wytworzyły nastrój pełen ożywienia i wesołości. Do pierwszego kadryla stanęło z górą 30 par. Tańczono do godziny 2 po północy. Po tańcach, w oczekiwaniu na furki, znaczna część towarzystwa zakończyła zabawę śpiewami narodowemi przy akompaniamencie fortepianu.

Bawiąca w Zakopanem młodzież akademicka urządza 15-go sierpnia w sali hotelu Turystów „*Bal akademicki*“. Dochód z balu przeznaczony jest na ułatwienie kuracyi dla niezamożnej uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem. Ma to być najświetniejsza zabawa w tegorocznym sezonie. Komitet balowy przygotowuje wiele niespodzianek dla pań i dokłada wszelkich starań do urozmaicenia zabawy. Listę gospodyń z wybitnemi nazwiskami z pośród naszej inteligencyi komitet wydrukuje w zaproszeniach.

Słyszeliśmy także, że na 14 sierpnia zapowiedziany jest raut muzyczny w «Liljanie», z przeznaczeniem dochodu na korzyść internatu dla uczniów szkoły rzeźbiarskiej i na szkolę koronkarską. Łaskawy udział przyrzekli p. hr. Potocka, pp. Szaniawski, Mielewski i Marczewski. Po raucie tańce.

Album widoków tatrzańskich, wydany nakładem firmy fotograficznej St. Bizańskiego jest chyba pierwszem u nas tego rodzaju wydawnictwem, które starannością wydania, obfitością i artystycznym doborem widoków istotnie zasługuje na miano albumu. Album to składa się z 20 heliograwurowych odbić widoków, wśród których każdy gość zakopiański znajdzie bodaj kilka znanych sobie i podziwianych w naturze. Jest więc naturalnie królujący nad Zakopanem Giewont, prześliczna dolina Białego, Kominy i Siklawa w Strążyskach, i jak marzenie urocza dolina Za Bramką, kilka widoków z Kościeliskiej, Czarny Staw, Zawrat, wodospady Mickiewicza, Morskie Oko, widoki z Krzyżnego, z Wagi, ze ścieżki na Polski Grzebień i inne. Jest nadzieja, że tego rodzaju artystyczne wydawnictwa pójdą teraz raźniej, dostrajając się już naturalnie do wysokiej miary świeżo wydanego albumu.

Teatr. W ubiegłym tygodniu widzieliśmy na scenie zakopiańskiej «Kraj», «Gwiazdę Syberyi», «Rewizora», «Dziką różyczkę» i jeden akt «Konfederatów Barskich». W tych ostatnich p. Mielewski, jako ojciec Marek prześliczną deklamacyą przemowy do górali i modlitwy wzruszał do głębi licznie zebranych widzów. Wogóle gościom krakowskim, pp. Mielewskiemu i Jednowskiemu i p. Teodorowiczównie należy się wdzięczność za ofiarę z talentu, składaną tak szczodrze Zakopanemu. Ze stałych artystów «Teatru polskiego» zasługują na uznanie przedewszystkiem p. Müllerowa, p. Müller, p. Iwanicki, p. Turska i inni, których gra utalentowana odznacza się jeszcze zawsze starannością i poważnem traktowaniem każdej roli.

Udająca kurtynę szmata znikła już zdaje się bezpowrotnie, a miejsce jej zastąpiła prawdziwa teatralna kurtyna, za co należą się dzięki właścicielowi sali.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie. Czysty dochód z tomboli urządzonej d. 15-go lipca na korzyść podupadłej rodziny wynosił 192 kor. Ze składek zbieranych przez łaskawe panie wpłynęło 57 kor.; zebranych przez p. Muchowicza 23 kor. 20 h. Razem 272 kor. 20 h. złożono na książeczkę w kasie oszczędności.

Sprawozdanie szpitala zakopiańskiego *)

za pierwszy rok istnienia

t. j. za czas od 15 maja 1899 r. do 15 maja 1900 r.

Historya powstania szpitala w Zakopanem jest nadzwyczaj oryginalną, jak wogóle wszelkie sprawy, które się do ostatnich czasów w Zakopanem rozgrywały. Budowa szpitala natrafiła w Zakopanem na trudności ze strony tych, w których interesie powinno było najbardziej leżeć, aby uzdrowisko posiadało szpital, t. j. ze strony gminy. Sprawę budowy szpitala poruszono przed kilkunastu laty. Dopiero jednak w dniu 11 maja 1898 r. Rada gminna wybrała komitet budowy szpitala. Zadanie komitetu ograniczało się początkowo do zbierania potrzebnych funduszów. Rada gminna na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1899 na wniosek p. dr. A. Chramca uchwala wybór nowego komitetu, ignorując istniejący. Ten nowo wybrany komitet dla sprawy szpitala nie zrobił jednak nic

*) Sprawozdanie to ułożone przez dr. T. Janiszewskiego wyszło świeżo w oddzielnej broszurze. Podajemy je dosłownie, pomijając tylko niektóre drobne szczegóły, gdyż zawarte w niem ogólne uwagi przyczynić się mogą do wyjaśnienia nierozstrzygniętej jeszcze dotąd sprawy szpitala w Zakopanem.

zupełnie. Dopiero na skutek energicznej interwencyi p. starosty Rudzkiego i lekarza powiatowego p. dr. Bednarskiego, pobudzającej Komisyę klimatyczną i gminę do przystąpienia do budowy szpitala, wybrano znów nowy komitet (trzeci z rzędu), który wreszcie budowę do skutku doprowadził.

Szpital zakopiański zaczął funkcyonować w dniu 15 maja 1899 r. i mieścił się początkowo w domu pod Gubałówką na Gładkiem L. 869; szpitalik ten posiadał *5 łóżek* — chorych na choroby zakaźne wcale nie przyjmowano. Opiekę nad chorymi objęły 3 zakonnice «Służebnice Serca Jezusowego». Lekarzem ordynującym był lekarz stacyi klimatycznej.

W lipcu 1899 r. rozpoczęła się budowa szpitala stałego, a w listopadzie 1899 r. budynek był już gotów. W listopadzie 1899 r. przeniesiono chorych z prowizorycznego szpitala do stałego budynku. Budynek szpitala zakopiańskiego położony jest na uboczu przy drodze gminnej, prowadzącej z ulicy Nowotarskiej (poniżej Chramcówek) na Gubałówkę (część Gubałówki Ciągłówkę). Dom mieści się pomiędzy drogą i potokiem, zbudowany na gruncie darowanym niegdyś gminie przez p. dr. A. Chramca na cmentarz zwierzęcy. Tytuł własności dotąd jest nieuregulowany. Najbliższe budynki mieszkalne znajdują się o 150 m. od szpitala, oddzielone potokiem. Szpital posiada 8 pokoi, z których jeden przeznaczony jest na salę operacyjną, jeden na mieszkanie dla zakonnic, a jeden na kuchnię; pokoi dla chorych jest pięć. Dwa z nich dają się izolować całkowicie i stanowią dział izolacyjny szpitala dla chorób zakaźnych. Pokoje na parterze mają 4 m. długości, 3·2 m. szerokości i 4 m. wysokości, czyli 51·2 m. obliczone są normalnie na 2 łóżka, w ostateczności pomieścić można i 3, ponieważ wentylacya odbywać się może dokładnie. Szpital obsługiwany jest przez 4 zakonnice, z których jedna jest kucharką, prócz tego jest jeszcze stróż. Prócz potrzebnych sprzętów, naczyń kuchennych, bielizny dla chorych, posiada szpital bogate instrumentaryum chirurgiczne. Przy szpitalu znajdują się nosze do przenoszenia chorych na choroby zakaźne. Budynek szpitalny zajmuje prawie cały grunt przeznaczony na budowę, tak iż nie było miejsca ani na wybudowanie studni, ani na urządzenie zlewu. Wodę do picia nosi stróż z ulicy Jagiellońskiej, do zmywania naczyń i do prania używa się wody z potoka.

Od dnia 15 maja 1899 r. do dnia 15 maja 1900 r. leczyło się w szpitalu **85** chorych; (kobiet 40, mężczyzn 45). Przez $^1/_2$ roku było 5 łóżek, przez drugie $^1/_2$ roku 10 łóżek. Dni leczenia było **1263** czyli, że przypada na jednego chorego 14,8 dni. Wydatki szpitalne wynosiły w tym czasie 1613 zlr. 30 ct., czyli że jeden dzień leczenia w szpitalu kosztował 1 zlr. 28 ct.

Przez $^1/_2$ roku pobierano po 35 ct. opłaty od chorych mogących płacić, przez drugie $^1/_2$ roku po 50 ct.; wielu leczyło się za darmo.

Na 85' chorych korzystało ze szpitala: z gminy Zakopane 68 czyli 80%, z okolicznych gmin 17 czyli 20%.

Według chorób dzielą się wypadki leczone w szpitalu w następujący sposób: Przypadków akuszeryjnych 6 (wszystkie z pomyślnym wynikiem), chirurgicznych 46, zakaźnych 5 (1 tyfus, 2 dyfter., 2 ospa wietrzna), otruć 1, innych 27 (w tem 9 przypadków gruźlicy). Razem 85.

Jeżeli zaliczymy przypadki akuszeryjne do chirurgicznych, ponieważ wszystkie te wypadki połączone były z zabiegami chirurgicznymi, to wypadnie, iż przypadki chirurgiczne (52) stanowią **61,2%** wszystkich przypadków; tej właśnie przewadze przypadków chirurgicznych oraz temu, iż przy żywieniu oraz przy leczeniu chorych stosowano wszystko, co uznano za *najlepsze* dla danego chorego, przypisać należy wysoki stosunkowo koszt jednego dnia leczenia w szpitalu. **Rezultaty leczenia** są następujące: Wyzdrowień zupełnych 55 czyli 64·7%; polepszeń widocznych 17 czyli 20%; wypadków śmierci 6 czyli 7%; (w tem jeden wypadek nastąpił w parę minut po przywiezieniu do szpitala; wystąpiło lub wydalone ze szpitala 7—8%; dwa wypadki dyfteryi izolowane w szpitalu zakończyły się śmiercią; z tych jeden dostał się pod opiekę lekarza 5-go dnia po zachorowaniu dziecka; drugi zakończył się śmiercią 13-go dnia choroby, a 9-tego dnia choroby przeniesiony został dopiero do szpitala.

Wydatki szpitalne od 15 maja 1899 r. do maja 1900 r. wynosiły: drobne wydatki do 1/VI 99 r. zlr. 7·47; spółka handlowa 196·25; apteka 174·55; mięso 153·22 + 32 (do $^1/_6$ 99.); pieczywo 84·62; nabiał 99·97; jarzyny 30·61; drzewo opałowe 102·35; pensya Sióstr 655·00; rąbanie drzewa 10·75; naczynia kuchenne 60·00; sienniki, płótno, firanki 6·68 + 1—50; inne wydatki 11·98; razem 1613·30 zlr.

Dochody od 15 maja 1899 r. do 15 maja 1900 r. wynosiły: z kasy Tow. Zaliczkowego i z pieniędzy u dr. Janiszewskiego zebranych oraz ofiar w szpitalu złożonych zlr. 809·88; zwrot kosztów leczenia 360·40 czyli razem 1170·28 zlr.

Dnia 15 maja 1900 r. pozostało do wypłacenia 443 zlr. 2 ct., którą to sumę spłacono 1 czerwca 1900 r. z pieniędzy złożonych na książeczkę Tow. Zaliczkowego w Zakopanem, L 216/II.

Cała budowa szpitala wraz z dotychczasowem urządzeniem kosztowała 4345 złr. 54 ct. Pieniądze potrzebne na budowę czerpano z funduszu zebranego z loteryi urządzanych w sezonie letnim w Zakładzie p. dr. A. Chramca, a złożonego w kasie Spółki handlowej w Zakopanem, po części (mniejszą znacznie część) z pieniędzy zebranych przez lekarza stacyi klimatycznej.

Szpital zakopiański nie jest jeszcze zupełnie wykończony wewnątrz; dom drewniany potrzebuje czasu, aby osiąść, z tego powodu nie można ścian wyprawić wapnem. Dopiero pod koniec lata można myśleć o wywakowaniu ścian pokoi i korytarzy i pomalowaniu do wysokości 1·5 m. farbą olejną; utrzymanie czystości będzie wtedy też daleko łatwiejszem, teraz bowiem z powodu ciągłego obsypywania się wapna z pobielonych ścian usuwanie kurzu jest nadzwyczaj uciążliwe i trudne. Jakkolwiek izolacya w teraźniejszym budynku szpitalnym jest zupełnie możliwą w dziale chorób zakaźnych, to jednakowoż najodpowiedniej byłoby umieścić dział izolacyjny w zupełnie osobnym budynku murowanym, lub w barakach Döcker'owskich; gdyby się to dało urzeczywistnić, gdyby się przytem dało usunąć z budynku głównego kuchnię i umieścić ją w osobnej dobudówce, a na górze szpitala wybudować jeszcze jeden duży pokój dla chorych na 4—5 łóżek, to zyskałoby się sporo miejsca, a taki szpital o 16-tu łóżkach (zamiast dotychczasowych 10-ciu) wraz z domem lub barakami izolacyjnymi na 20 łóżek zupełnie wystarczy na potrzeby Zakopanego. Sprawozdanie używa wszędzie nazwy szpitala, a nie «domu izolacyjnego», ponieważ faktycznie budynek ten spełniał zadanie szpitala. Uzdrowisko potrzebuje, jak poucza praktyka, zarówno szpitala jak i domu izolacyjnego. W jakiem trudnem położeniu znajduje się gość, jeżeli mu zachoruje służący, jaki to kłopot przy szczupłem mieszkaniu sprawia gościowi, w jakich złych warunkach hygienicznych znajduje się taki chory! Szpital usuwa te trudności. Szpital w uzdrowisku ma trochę odmienny charakter i ma inne cele do spełnienia, niż zwykłe szpitale gminne, tem bardziej odnosi się to do Zakopanego, gdzie stacya klimatyczna nie obejmuje całej administracyi gminy Zakopane. Szpital gminny służy przedewszystkiem dla członków gminy, szpital klimatyczny zaś przedewszystkiem dla tych, którzy zachorują w obrębie stacyi klimatycznej bez względu na ich przynależność, służy tak dla wygody gości i ich służby, jak i miejscowej ludności, a zabezpiecza jednych i drugich od szerzenia się w uzdrowisku chorób zakaźnych. Statut uzdrowiska przewiduje to odrębne stanowisko szpitala w miejscu klimatycznem, oddając zawiadywanie szpitalem Komisyi klimatycznej. W ten sam sposób rozumieli tę sprawę goście, którzy na wiecu odbytym w zimie b. r. wyraźnie i kategorycznie oświadczyli się za szpitalem klimatycznym. Nieuzasadnioną jest więc pretensya gminy, która na wniosek p. dr. A. Chramca pragnie wziąć na własność wybudowany za pieniądze gości szpital i nim zawiadywać. Tem bardziej niezrozumiałym dla niewtajemniczonych jest ten wniosek, że obarczałby niepotrzebnie budżet gminy parą tysiącami złotych reńskich.

Szpital z działem izolacyjnym bez istnienia przymusu przenoszenia chorych na choroby zakaźne do szpitala jest poprostu nonsensem. Zupełnie zatem logicznem i nacechowanem wielką dbałością o dobro zarówno gminy jak i stacyi klimatycznej, było rozporządzenie c. k. Starostwa w Nowym Targu, wydane wkrótce po otwarciu stałego szpitala, nakazujące natychmiastowe przewożenie chorych zakaźnych do szpitala. W rozporządzeniu tem dodano nadto, że w wyjątkowych razach przysługuje c. k. Starostwu prawo zwolnić od tego przymusu, jeżeli nabrać można przekonania i pewności, że izolacya chorego w domu istotnie da się dokładnie przeprowadzić. Tem bardziej niezrozumiałą i świadczącą nie tylko o małej dbałości o własne zdrowie, ale poprostu o niezrozumieniu własnego materyalnego interesu, interesu uzdrowiska, jest uchwała Rady gminnej, powzięta na posiedzeniu z dnia 29 marca 1900 r. na wniosek p. dr. A. Chramca, żeby zaprotestować przeciwko wyż wymienionemu rozporządzeniu c. k. Starostwa. Wnioskodawca prawdopobnie nie zastanowił się nad tem, jaką bierze na siebie odpowiedzialność, stawiając taki wniosek, ale Rada gminna uchwalając ten wniosek zrobiła jeszcze gorzej; ujemny bowiem moralny wpływ tej uchwały, w każdym razie pozostanie bez względu na to, czy się ona utrzyma, czy też ją zniosą, budzi ona bowiem niechęć do władz, które uczciwie i sumiennie spełniają swój obowiązek obywatelski, a następnie zwiększa jeszcze niechęć naszego ludu do leczenia się w szpitalach i utrudnia wszelką akcyę dążącą do poprawy tak opłakanych stosunków sanitarnych po wsiach. Żeby o tej sprawie mieć prawo mówić bez narażenia się na zarzut lekkomyślności, trzeba się własnemi rękami tego dotknąć; na podstawie doświadczenia nabytego w Zakopanem podczas epidemii szkarlatyny śmiało twierdzić można, że izolacya chorego a szczególniej internowanie zdrowych zamieszkałych w tej samej chacie góralskiej jest poprostu illuzyą. Jeżeli się chce istotną przeprowadzić izola-

cyę, pociąga to za sobą znaczne koszta, które pokryć muszą internowani lub gmina. Jeżeli w chacie, w której wybuchła choroba zakaźna, mieszka kilka osób zarobkujących, to w razie zamknięcia domu i postawienia warty, co także kosztuje, cały ciężar żywienia internowanych spada na gminę i jeżeliby nawet Rada gminna była w stanie ponieść sama koszta opłaty warty i wyżywienia mieszkańca izolowanego domu, to w każdym razie internowani tracą przez cały czas trwania w domu choroby możność zarobkowania.

Dosyć jest wziąć pod uwagę ten fakt, aby zrozumieć, jakiem dobrodziejstwem jest dla mieszkańców szpital z oddziałem izolacyjnym. W razie stwierdzenia w jakim domu choroby zakaźnej, chorą osobę przenosi się do oddziału izolacyjnego; jeżeli to jest dziecko, to dziecku towarzyszyć może matka, wybór lekarza ordynującego pozostawia się rodzicom lub choremu, lekarz musi się jednak poddać rygorowi, praktykowanemu w takich razach w szpitalu; dom w którym był chory i wszystkie sprzęty poddaje się ścislej dezinfekcyi i zdrowi mieszkańcy tego domu nie są w niczem więcej krępowani. Oszczędza się tym sposobem kosztów, nie internuje się ludzi zdrowych, chorego umieszcza się w daleko lepszych warunkach hygienicznych, aniżeli ma u siebie w domu, a uzdrowisko zabezpiecza się najpewniej od szerzenia się choroby zakaźnej. Korzyść jest dla każdego nieuprzedzonego widoczną.

Przy powstawaniu szpitala trzeba było zwalczać najrozmaitsze przeszkody, a później walczyć z agitacyą przeciwko szpitalowi, co utrudniało bardzo pracę, szpital jednak spełnił swoje zadanie, dowodem czego, iż się chorzy sami do niego garną. Obecnie przedstawiając pozytywne dane świadczące o jego użyteczności można mieć nadzieję, iż Wysoki Wydział krajowy nie odmówi tym razem swej pomocy i udzieli *stałej rocznej subwencyi na utrzymanie* szpitala.

Sprawozdanie kończy się następującemi uwagami.

Uważamy za konieczne: 1) Wybór komitetu szpitalnego z pośród członków Komisyi klimatycznej. Komitet ten zawiadywać będzie szpitalem i zarazem wszelkimi funduszami do tego czasu zebranymi i które wpływać będą z zabaw, loteryj, z ofiar i t. p. 2) Wypracowanie statutu szpitala. 3) Uregulowanie z p. dr A. Chramcem tytułu własności gruntu, na którym stoi szpital. 4) Dokupienie gruntu po obu stronach szpitala oraz wybudowanie studni i zlewu. 5) Wybudowanie osobnego domku izolacyjnego. 6) Wybudowanie jazu ubezpieczającego brzeg potoku. 7) Wywakowanie ścian pokoi i korytarzy. 8) Załatwienie ostateczne sprawy szpitala w tym duchu, aby szpital istniejący był szpitalem klimatycznym. 9) Celem nie rozpraszania sił i pieniędzy, trzeba aby wszystkie dochody z zabaw, loteryj, dobrowolnych ofiar etc., wpływały na ręce wyż wymienionego komitetu. Fundusze te obracane być winny na dokończenie budynku, ulepszenia, prowadzenie szpitala etc.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od $8^1/_2$ do $11^1/_2$ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popoludniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popolud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do $1^1/_2$ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

I						II		
noc	popoł.	rano				rano	wiecz.	noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	9.25	7 20	1.50
10.38	3.32	5.48	»	Nowy Targ	»	10 24	8.48	2.50
9.50	2 32	4 10	odchodzi	Chabówka	przych.	11.27	10.20	3.48
9.43	2.27	12.09	przych.	Chabówka	odchodzi	11.33	2.30	3 54
5.25	10 20	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	3.35	6.40	8 10
wiecz.	rano	wiecz.				popoł.	rano	rano

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Bogdani. — Wydawca: »Związek Przyjaciół Zakopanego«. — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.